Nr. 74. Kraków, Sroda 1 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą to pismo, wychodzące raz na tydzień, po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

***Kraków,** 31 marca.*

Reprezentacya kraju naszego w Izbie poselskiej Rady państwa stać powinna na gruncie czysto narodowym. Koło polskie powinno rozumieć swoje zadanie i nie zasklepiać się w granicach ciasnego prowincyonalizmu, który wprawdzie łatwo znajdzie granice interesów, jakich ma bronić, ale który nigdy nie znajdzie historycznych podstaw dla siebie. Ciasny widnokręg ściśle galicyjskich potrzeb i żalów wymaga niechybnie pewnej bystrości umysłu a obejmuje podostatkiem drobnych spraw, które nietylko wymagają wiele pracy, ale również mogą stworzyć pokaźny zasób zasług godnych uznania. Reprezentacyi naszej jednak na tem ograniczać się nigdy nie wolno.

Powinna ona pamiętać, — że w tej części dawnej Polski jest ona legalną i z mniej lub więcej swobodnych wyborów wypływającą reprezentacyą narodu, któremu nie wolno zapierać się swojej przeszłości, a tem bardziej nie wolno zrzekać się politycznej przyszłości, która jest wynikiem jedenastowiekowych jego dziejów. To też ilekroć razy rozchodzi się o obronę naszej narodowości, Koło polskie okazać powinno męską siłę i polityczną zręczność, — chociażby nie rozchodziło się o bezpośrednie interesy wyborców. Obowiązek ten staje się tem świętszym, gdy rozchodzi się o najniezbędniejsze warunki bytu, — o obronę najwalniejszych podstaw istnienia naszej jednak narodowości.

Świętym jest zatem obowiązek polskiej reprezentacyi w Wiedniu walczyć o niezbędne warunki bytu naszej narodowości nietylko w Galicyi, która wysełа posłów do Koła polskiego, ale również energicznie stawać w obronie naszej narodowości w prowincyi, która, wprawdzie politycznie od Polski dawno oddzielona, nie przestała duchem i wiarą w przyszłość być częścią składową wielkiej i nieśmiertelnej naszej ojczyzny.

Nie chcemy być sędziami, czy i o ile Koło polskie obowiązki swoje wypełniło wobec Śląska, czy i o ile korzystając z praw konstytucyjnych i wybitnego swojego stanowiska, starało się o ułatwienie i zabezpieczenie bytu narodowego braci naszych Ślązaków. Nie chcemy być sędziami w tej chwili, w którejby wszelkie rekryminacye stały się bezcelowemi, a w której jasne określenie działalności na przyszłość stało się obowiązkiem, któremu Koło polskie sprostać powinno i — mamy nadzieję sprosta.

W tym programie przyszłej działalności Koła polskiego potrzeby i pragnienia ludu polskiego na Śląsku otrzymać powinny równorzędne miejsce z najżywotniejszemi interesami naszego kraju. Miejsce to należy się w tym programie pragnieniom braci śląskich nietylko dlatego, że jedyny ich reprezentant będzie zasiadał w Kole polskiem, ale także i to przedewszystkiem dlatego, że obejmuje kardynalne zasady narodowego bytu Polaków na Śląsku. — Tam bowiem mimo konstytucyjnych praw i swobód nie przestała istnieć walka eksterminacyjna a lud polski nie przestał grać roli żywiołu skazanego na wymarcie.

Uważamy zatem za nasz publicystyczny obowiązek Kołu polskiemu przed pierwszem jego posiedzeniem przypomnieć żądania Ślązaków, które obejmują najistotniejsze, choć nader umiarkowane warunki dalszego bytu. Zestawił je *Rolnik śląski* w swoim Przeglądzie politycznym z 22 marca i dlatego, że on je zestawił, powtarzamy jego słowa bez zmiany i dodatku, pragnąc jedynie, aby Koło polskie poczuło się do obowiązku spełnienia wszystkich tych życzeń. Oto co pisze *Rolnik śląski*:

„Czy Polacy powinni i mogą pomódz Niemcom-liberałom do rządów, gdy się to jeszcze nie stało? Polacy mają odrębne położenie od wszystkich innych Słowian zachodnio-austryackich. Oni nigdy z niemieckimi liberałami nie walczyli o swoje życie i byt, im nic od tego stronnictwa nie grozi, oni od niego mogliby nawet nie jedno otrzymać. Czy im się mimo to godzi dopomódz liberałom do opanowania reszty Słowian, czy im pożyteczno zająć stanowisko tak wśród reszty Słowian austryackich niesympatyczne? Nam ani radzić, ani rozstrzygać, co Koło polskie ma uczynić, ale o jedno mamy prawo braci naszych z Galicyi prosić, a mianowicie o to, aby się nas nie zaparli, ani nas Niemcom nie poświęcili. Mamy do tego prawo, bośmy bracia, mamy do tego prawo na podstawie konstytucyi państwa. Stan rzeczy, jaki u nas istnieje, nie istnieje już nigdzie w Austryi, on jest unikatem. Ponieważ wszystko dziś ma być umiarkowanem, więc nie wypowiadamy, ani nie żądamy wszystkiego, co się nam należy, ale tylko tego, co jest niezbędne, co jest najwięcej krzyczącą krzywdą. Takiemi postulatami są: 1) polskie urzędowanie z polską ludnością w sądach i urzędach ustne i pisemne, żebyśmy nietylko mieli prawo do sądów i urzędów polskie podawać podania, ale żebyśmy też stamtąd wszystko dostawali po polsku; 2) obowiązkowa nauka języka polskiego we wszystkich średnich szkołach w księstwie Cieszyńskiem dla uczniów polskiej narodowości, aby się nasze własne dzieci w szkołach krajowych mogły własnego nauczyć języka; 3) polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie dla naszych polskich szkół ludowych; 4) przyzwolenie wyboru z księstwa Cieszyńskiego dwu posłów do Rady państwa, gdyż księstwo Cieszyńskie stanowi największy okręg wyborczy w całej Austryi; 5) zaprzestanie bezwzględne mianowania w księstwie Cieszyńskiem urzędników, którzy po polsku ani pisać, ani mówić nie umieją.“

Zamach morderczy w Sofii.

Z krótkiej depeszy, umieszczonej w numerze poprzedzającym, wiadomo, że minister skarbu Belczew padł od kuli skrytobójczej. Bliższe szczegóły o tym zamachu opiewają jak następuje:

Po odbytej naradzie ministeryalnej 27 bm. wieczór wszyscy ministrowie, według przyjętego zwyczaju, udali się na przechadzkę po ul. Konstantynopolskiej, a później wstąpili do cukierni. Około godziny $7^3/_4$ rozeszli się, a Stambułow z Belczewem udali się razem do domu. O kilka kroków za nimi szedł żandarm. Droga szła obok parku miejskiego. W miejscu mało oświeconem zbliżyło się do nich z obu stron po dwóch nieznajomych ludzi. Pierwsze dwa strzały chybiły. Z drugich dwóch jeden czy obydwa ugodziły w pierś Belczewa i położyły go trupem na miejscu. Zbrodniarze uszli. Żandarm strzelił za nimi raz, ale chybił, puścił się w pogoń i pałaszem ugodził jednego w plecy, ale go nie zdołał ująć.

Na pierwszą wiadomość powołano żołnierzy pod broń, zamknięto miasto i wzięto się energicznie do wyszukania zbrodniarzy. Do godziny 2 d. 28 uwięziono wielu Macedończyków, bo na nich padło podejrzenie, że się dali nająć na wykonanie zamachu, ale winowajców nie znaleziono. Rewolwery, porzucane w parku przez uciekających zbrodniarzy, były dopiero przed kilku dniami kupione przez ludzi nieznajomych, z których jeden, sądząc ze stroju, był Macedończykiem. Według ostatnich wiadomości, udało się odkryć jednego zbrodniarza, a właściciel sklepu z bronią poznał w nim jednego z tych, którzy przed kilku dniami rewolwery u niego kupowali.

Zamach wywołał powszechne wzburzenie. Pierwsze wiadomości rozniosły wieść, że pobudką zamachu była zemsta prywatna. Ale ta wieść nie ma żadnej podstawy. Zamordowany Belczew bowiem, jeszcze młody człowiek, bo mający zaledwie 35 lat, cieszył się powszechnem poważaniem, a będąc ministrem dopiero od kilku miesięcy, nie zawinił nikomu nic takiego, coby mogło służyć za tłomaczenie pobudek zamachu na jego osobę. Dlatego nie pozostaje nic innego przypuszczać, jak, że zamach był skierowany na Stambułowa i pochodził z pobudek politycznych, a wykonany był przez ludzi obcych, najętych, którzy osoby Stambułowa dobrze nie znali.

Dla ocenienienia politycznej strony tego zamachu należy przypomnieć sobie i uwzględnić kilka ważnych okoliczności. Do nich musimy przedewszystkiem zaliczyć zmianę w ministerstwie w Rumunii, gdzie w miejsce ministerstwa junimistycznego, nie pozwalającego panslawistom i moskalofilom grasować po kraju, u steru władzy stanęło ministerstwo konserwatywne, które jawnie sprzyja Rosyi i agitatorom rosyjskim pozwala swobodnie działać w kraju. Odtąd zauważono, że w poselstwie rosyjskiem w Bukareszcie zaczął się większy ruch, wrogi dla sąsiedniej Bułgaryi. O tem ruchu rozeszła się wieść za pośrednictwem londyńskiego *Timesa*, że znany z dawniejszych zamachów w Bułgaryi kapitan Benderew, później w Rosyi manowany majorem i przez cara dokorowany, przybył do Bukaresztu, że ukuto jakiś spisek, że przygotowano zamach, że wreszcie rząd bułgarski przestrzeżony ma się na baczności. Dzienniki rosyjskie zapowiadały również, że wkrótce musi przyjść do powszechnego przewrotu, bo zbliża się dzień, w którym kończy się pięcioletni okres rządów, przyznanych przez sułtana księciu Aleksandrowi Battenbergowi nad Rumelią, a później milcząco dozwolonych także księciu Ferdynadowi.

Z Benderewem, bawiącym przed dwoma tygodniami w Bukareszcie, widywał się także znany Karawełow. Benderew z kilku bułgarskimi emigrantami, stojącymi na żołdzie rosyjskim, udał się przed kilku dniami do Belgradu, a prawdopodobnie na granicę bułgarską, aby się pojawić w Sofii, skoro wszystko będzie przygotowane. Nareszcie nie przypadkową zdaje się być okoliczność, że dwaj zbrodniarze uciekając z miejsca czynu schronili się do pobliskiego domu Karawełowa.

Wszystkie te okoliczności wskazują, że zamach ma pobudkę i cel polityczny, że był przygotowany w porozumieniu z posłem rosyjskim w Bukareszcie przez Benderera i Karawełowa, że skierowany był przeciw Stambułowowi, który w swoich rękach trzyma ster rządów, że liczono na to, iż po jego zamordowaniu nastąpi powszechne zamięszanie, z którego będzie można skorzystać w celu wykonania powszechnego przewrotu.

Jest to tylko domysł, ale wynika on na pewne z danych okoliczności i świadczy przeciw Rosyi. Ta zaręcza wprawdzie o swoich pokojowych zamiarach, jak świeżo przez usta ambasadora Mohrenheima podczas wręczenia wielkiej wstęgi orderu św. Andrzeja prezydentowi republiki francuskiej Carnotowi; — ona upomniała się u rządu bułgarskiego o wydalenie z kraju nihilistycznych agitatorów pod zarzutem, że oni w Bułgaryi pod opieką rządu knują spiski przeciw rządowi rosyjskiem, ale sama działa ustawicznie w kierunku przeciwnym, bo wszędzie przez rozlicznych agentów przykłada ręki swej do działań rewolucyjnych, a najwięcej na ziemiach słowiańskich i na wschodzie. Udaje statek i konserwatyzm, a jest rewolucyjną.

Plan rusyfikacyi przez prawosławie.

IV.

Plan propagandy prawosławnej według pomysłu Hurki.

Według kombinacyi i zdania generał-gubernatora koniecznem jest:

1) Wzbudzić większą energię w duchowieństwie prawosławnem. Bardzo bliska przeszłość pokazała, że środki przymusowe w sprawach religijnych nie prowadzą do celu. Świecko-administracyjna władza tylko rozdrażnia i oddala od siebie, ale nie działa uspakajająco i nie nawraca. Zniesienie unii było oczywiście aktem państwowej mądrości, z tego nie wynika jednak

ZROZPACZONY.

Przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy.)

Kilka już razy wydobywałem z szuflady rewolwer, oglądałem go, nabijałem i zawsze, nie wiedzieć jak i kiedy, drżące moje ręce ukrywały napowrót w ciemnościach szuflady tę małą, cienką rurkę, przez którą życie moje ulecieć miało — nie wiem dokąd — może w płatki róży, kwitnącej pod oknem pięknej kobiety, albo w pierś rumaka, przelatującego stepy, w pióra orle, lub w uszy ośle — wszędzie po trochu. Ta rozsypka po świecie moich atomów nabawia je trwogą i i wstrętem, opierając się jej, czyniąc ze mnie na pozór tchórza.

Ale to tylko pozór. To tylko atomy moje nie chcą rozlatywać się w różne strony i wchodzić do nowych, niewiadomych związków. Ja zaś, który jestem ich świadomością i samopoznaniem, pragnę umrzeć i dziś... jutro... Tymczasem zajmuje mię jeszcze zastanowienie się nad głupotą i niesprawiedliwością tego wszystkiego, co w języku ludzkim nazywa się światem, życiem, losem...

Ten pokój naprzykład, po którym teraz biegam, jak w menażeryach biegają po swoich klatkach hyeny i tygrysy, cóż w nim osobliwego? Kobierzec, który posadzkę jego okrywa, jest że perskim, tureckim, babilońskim? Gdzie tam, pochodzi z fabryki krajowej i tani jego gatunek trochę tylko wynagradza się znośnem skopiowaniem wschodnich barw i wzorów. Sprzęty są miękkie i dość zgrabne, ale tandetnej roboty, wcale nie stylowe, a okrywający je plusz dość okazale wygląda, bo czerwony, zaś po przypatrzeniu się — Boże odpuść! nie wiem nawet, czy bardzo smakowałby molom, taki lichy. Te lampy i świeczniki — cóż? japońskie? rzymskie? *Louis XIV? Empire?* At! styl ich ma tyle wartości, co i pozłota! Świecąca fuszerka! A na ścianach co ja mam takiego? Rubensy? Van Dycki? Greuzy? Meissoniery? Cha, cha, cha! Oleodruki *tout simplement*, oleodruki, dość drogie wprawdzie i w bardzo błyszczących ramach, ale które wobec dzieł sztuki, wobec prawdziwego artyzmu, czemże są? Po prostu: śmieciem.

Zdaje się, że dla człowieka ucywilizowanego, dla człowieka z ukształconym smakiem, dla człowieka bądź co-bądź dobrze urodzonego, trudno wymyślić coś bardziej skromnego i mizernego, że nawet takiemu człowiekowi, w takiem otoczeniu trudno wyżyć. Jednak, kiedy rozpoczynając zawód swój, mieszkanie to urządziłem, wielu było takich, którzy nazywali je „zbytkownem!“

Z tego powodu zerwał się nawet jeden z najdawniejszych moich stosunków. Kolega Zygmunt, ten tak szlachetny z pozoru chłopak, gdy tylko dowiedział się, że na stałe już gdzieś zamieszkałem, wpadł do mnie i nagle jak słup stanął.

— Czy to twoje mieszkanie? — pyta.

Z paru doświadczeń przewidywałem już, co nastąpi.

— A no, moje — mówię. — Czegóż się tak dziwisz?

— Czy sukcesyę jaką otrzymałeś?

— Żeby tak pies płakał, jak ja kiedy jakąkolwiek sukcesyę otrzymam, z gołych szczurów zrodzony...

Popatrzył na mnie.

— Za pożyczone pieniądze?

— Ano...

Spochmurniał, siadł na tej otomanie i zerwał się zaraz.

— Ja w tych kołyskach siedzieć nie umiem! Myślałem, że w przepaść lecę. Nie masz ludzkiego stołka?

Musiałem mu z jadalnego pokoju przynieść dębowe krzesełko, na którego rzeźbę zezem spojrzał, ale siadł i wąsa kręcąc — dawaj morały prawić! Nie chce mi się nawet i w myśli powtarzać tego, co on prawił. Najważniejszym jego argumentem było: „niczem jeszcze nie zasłużyłeś na prawo i możność dogodzenia swoim zachciankom“.

I w żaden sposób w ciasną tę mózgownicę wbić nie mogłem, że jakie takie piękno w otoczeniu nie jest żadną zachcianką ale konieczną, nieprzepartą potrzebą mojej natury. „No, no — mówił — Rafael, zanim został malarzem, węglem na ścianach cudzych spichrzów bazgrał. Dickens za młodu mył słoiki u sklepikarza. Kochanowski w skromnym dworku wiejskim... a ty przecież malarzem, ani poetą nie jesteś!“

No, gadaj tu z takim! Ale mam duszę malarza i poety, ale zawodem moim nie jest, bądź co-bądź, wymiatanie ulic, albo oranie ziemi, albo tam jakieś ciąganie hebiem po drzewie, tylko praca umysłowa, która, bądź-co-bądź, wymaga odpowiedniej hygieny, aby, bądź-co-bądź...

Ale co tu i mówić! Filistry tylko mogą rzeczy tych nie rozumieć, a sami przez się stanowią jednę z siedemdziesięciu siedmiu plag, ciężko natury wyższe dręczących. A rozmnożyło się to, a najróżniejsze postacie na siebie poprzybierało, a nawymyślało haseł marnych i płytkich!

Ten naprzykład występował z brakiem prawa i zasługi: „Dotąd — prawił — społeczeństwo koszta tylko na ciebie łożyło. Wypłać-że się mu przedtem, nim zaczniesz znowu pożyczać u niego kołysek i szczudeł“.

Drugi z uczciwością wystąpił: „Oszukujesz świat, bratku — powiada — ludziom oczy chcesz zamydlić. Biednym będąc, bogatego udajesz!“

A jeżeli mi te pozory bogactwa (oj, bogactwo!) jak chleb do życia niezbędne? A jeżeli one zapewnić mi mogą powodzenie i w zawodzie moim i w stosunkach towarzyskich? Czym ja temu winien, że na świecie: jak widzą, tak piszą? — że ludzie płacą temu, kto dla nich pracuje, nietylko za pracę, ale i za złocone krzesełko, że na mahoniowem biurku nikt miedzianej monety nie ośmieli się położyć, a na sosnowem położy; że grube surduty od drzwi przedpokojów są odprawiane, a fraki do salonów zapraszane tem uprzejmiej, im słynniejszym jest krawiec, który je uszył?

Czym ja temu winien, że panie Kamilla, Julia, Emilia ani spojrzeć nie chciałyby na mnie, gdybym od stóp do głowy nie był podobniuteńkim do ich braci i mężów, którzy posiadają krocie lub miliony i wtedy dopiero, gdy zrobię się do nich podobniuteńkim zewnętrznie, spostrzegają i oceniają, że wewnętrznie nieskończenie ich przewyższam? Oho! otrzymałżebym od Kamili tyle słodkich, niezapomnianych chwilek, gdybym szaraczkowato i gminnie wyglądał? Miałżebym u siebie na podwieczorkach — nieraz! — Julię gdybym nie posiadał takiego przynajmniej jak to mieszkania? A kilka boskich tygodni życia, któremi obdarzyła mię Emilia, byłyżby moim udziałem, gdyby nie posiadała ona przekonania (fałszywego naturalnie), iż w razie przedłużającego się jej okrucieństwa jestem w stanie znaleść (kupić) sobie pociechę u słynnej tancerki?

Jestem zbyt rozumny, abym mógł nie wiedzieć, że ten szacunek, którego doświadczam w salonach i ta miłość, którą obdarzają mnie te panie, wobec prawdziwego szacunku i prawdziwej miłości zajmują stanowisko tych oleodruków wobec sztuki. Lecz jeżeli do salonów i do miłości stworzony obejść się bez nich nie mogę? Co mam uczynić? Muszę zdobywać je w takim gatunku, w jakim je znajduję i takiemi sposobami jakiemi zdobywać się dają. Jeżeli gatunek jest mizerny, krzywda mnie tylko się dzieje; jeżeli sposoby nie są szczerozłote, winna temu cywilizacya, która za każdy swój dar wymaga, jeżeli już nie złota, to choć jego podobizny.

Trzeci z filistrów powiada: „Usiłuj, kochanku, prostować i oczyszczać cywilizacyę tam, kędy ona wykrzywioną jest i zbrudzoną ale nie dodawaj jej we własnej osobie jednego więcej koszlawca i jednej więcej batystowej ścierki!“ Stare sztuki! prostować i oczyszczać! Ślicznie na tej robocie wychodzą ci, którzy się jej oddają! Znaczy to przez całe życie pościć.

Nie odmawiam, nie odmawiam szacunku swego reformatorom, apostołom, męczennikom, ale do wstępowania w ich ślady powołania w sobie nie uczuwam.

I jest to zupełnie naturalnem. W społecznych i w cywilizacyjnych zadaniach, tak jak we wszystkich innych, koniecznym jest podział pracy. Sama natura przez wszczepianie w ludzi rozmaitych skłonności i zdolności, tych stawia przy jednem kółku maszyny, tamtych przy innem. Ja nie przy tem postawiony zostałem i — rzecz skończona. Reformatorem będąc, trzeba ogromnie wyrzekać się i cierpieć, a dla mnie wyrzekanie się i cierpienia są wprost wstrętne.

Wiem, że w ogóle żyjące istoty cierpieć nie lubią, ale to nielubienie bywa w stopniu nierównym, we mnie zaś dosięga najwyższego. Przecież widywano męczenników uśmiechających się wtedy, gdy zdzierano im skórę z pleców, a i dziś jeszcze można gdzieniegdzie spotkać ludzi zgłodniałych, odartych lub w inny jaki sposób udręczonych, którzy mówią i szczerze mówią: „cierpię dla takiej a takiej idei, więc to cierpienie jest mi szczęściem.“ To bardzo wzniosłe i jest w tem nawet żywioł piękna, nie zaprzeczam. Sam nawet miałem raz pyszny pomysł do dramatu, którego bohaterem byłby taki wspaniały jegomość. Ale w gruncie rzeczy ani ci ludzie mają więcej zasługi przez to, że ich natura wyższą zdolnością do cierpienia i pocieszania się obdarzyła, ani ja mniej wartości, że nie w ten, lecz w inny sposób obdarzony przez nią zostałem.

(C. d. n.)

żeby mądrością było również prześladowanie jednostek, trzymających się jeszcze unii, jednak, pozbawiając unitów praw, nieodłącznych od wyznania państwowego, państwo dostateczny wywrze wpływ i nie będzie potrzebowało wnikać w ich życie prywatne i czuwać nad sumieniami. Opierając się na tem, duchowieństwo prawosławne obowiązane jest umocnić w wierze nawróconych i nawracać na prawosławie upierających się. Jednakże i ono powinno walczyć tylko bronią duchową, siłą słowa i duchem, czystem swem życiem i chrześciańskiemi przykładami. Zwróciwszy uwagę na działalność duchowieństwa prawosławnego w miejscowościach zaludnionych przez byłych unitów, generał-adjutant Hurko znalazł, iż dla tak wysokiej misyonarskiej działalności nie jest ono należycie uzdolnione. Być może, iż dla spełnienia zwykłych potrzeb religijnych duchowieństwo to jest odpowiedniem dla innych eparchij w państwie, — ale duchowieństwo to nie spełnia tak specyalnego, jak w tym wypadku, zadania. — Wzmocnienie prawosławia w kraju, gdzie tyle nieprzyjaznych sił działa przeciwko niemu, gdzie siły te tak są dobrze uorganizowane, nawracanie do wiary i narodowości ojców, których się wyrzekają, to są zbyt trudne zadania, ażeby mogły być pokonane przez duchowieństwo zwykłej miary. Należy przytem dodać, że od niedawnej przeszłości przyzwyczaiło się duchowieństwo w chełmsko-warszawskiej eparchii spuszczać się zbytecznie na wygodny i zadawalniający przebieg religijnych spraw, przez oddanie ich w ręce władz świeckich działających gwałtownie (!) Potrzeba więc uważać, ażeby przyzwyczajenia te nie miały zastosowania w dzisiejszych działaniach duchowieństwa, kiedy sprawa nawracania na prawosławie powierzoną mu została wyjątkowo. Podniesienie ducha i dodanie nowych sił byłoby bardzo potrzebnem nietylko dla duchowieństwa na prowincyi i w parafiach ale nawet dla przedstawicieli wyższych eparchialnych władz. Zdawałoby się, iż to ważne zadanie państwowe, złożone na barki chełmsko-warszawskiej eparchii, powinno pobudzić do wyszukania możebnych środków, któreby zmusiły do energicznego działania i wyszukania świeżych sił. Może być bardzo, iż przyczyniłoby się do tego ustanowienie biskupiej katedry w mieście Białej, chociaż projekt ten był już poruszony przez ober-prokurora świętobliwego synodu. Potrzeba także zwrócić uwagę na cerkiewną architekturę w chełmsko-warszawskiej eparchii, ażeby prawosławne świątynie nie ustępowały swoją wspaniałością i bogactwem katolickim kościołom.

2 Świeckim władzom wytłumaczyć obowiązki postępowania w sprawie unickiej. Powstrzymując się od oddziaływania na sumienia i religijne przekonania byłych unitów jakiemikolwiek represyjnemi środkami. świecka władza całą swoją siłę represyjną powinna skierować na osoby i instytucye, któreby usiłowały oddziaływać na sumienia byłych unitów, nawracaniem ich na katolicyzm, albo ułatwianiami dla „upartych“ sposobów usuwania się od jedności z prawosławiem. Katolicka propaganda pod każdą postacią i jakąkolwiek drogą propagowana, powinna być bezlitośnie prześladowaną i czem silniejszą będzie narodowa ruska świadomość wśród organów władzy między unitami czem jaśniej pojmować będą ważność swoich zadań, tem lżejszą będzie walka z katolicką propagandą. Nadzwyczajna przezorność przy wyborze urzędników dla miejscowości zamieszkiwanych przez unitów, wywołaną jest następującemi przyczynami. Władza świecka usuwając się od wpływów na religijne przekonania unitów, powinna obowiązkowo oddziaływać na ich uczucia narodowościowe. Niezłomne narodowo-rosyjskie zasady urzędników oddałyby ogromną usługę w tym kierunku; dlatego byłoby do życzenia ażeby: 1) administracyjne i sądowe urzędy, a także i urzędy w innych instytucyach w unickich miejscowościach były obsadzane wyłącznie prawosławnymi, z wyjątkiem żonatych z Polkami; 2) urzędnicy w biurach administracyjnych i innych instytucyach powinni być wyłącznie prawosławni: 3) na urzędy gminnych sędziów i ławników, pisarzy i wójtów Polaków-katolików nie zatwierdzać, zostawiając te urzędy tylko wyłącznie dla prawosławnych; 4) pozwolić uczestniczyć w gminnych zebraniach i wyborach prawosławnym księżom z prawem głosowania.

3. Podnieść odpowiednio narodowe szkoły w unickich miejscowościach. Pod tym względem potrzeba, ażeby szkoły były w większej zależności od prawosławnych duchownych, oni powinni być nietylko profesorami religii, ale także dyrektorami. Teraźniejsze wynagrodzenie księży prawosławnych za naukę religii w szkole w ilości 50 rs. prócz pensyi stałej w kwocie 1200 złr., jest dodatkiem zbyt błahym, nic więc dziwnego, że szkoły są przez nich zaniedbywane. Dlatego więc byłoby daleko praktyczniej rozdzielić pobieraną obecnie całą pensyę na dwie części; tak, żeby jedna połowa była wynagrodzeniem za naukę religii w szkole, a druga połowa pensyą za inne obowiązki duchownego. Następnie należałoby mianować nauczycieli wyłącznie tylko z wychowańców seminaryów nauczycielskich prawosławnych, usunąć zupełnie nauczycielki i przeznaczyć dla nich większą pensyę, to jest zamienić dzisiejsze 150 rubli przynajmniej na 300 rubli rocznie. Tak mała pensya zmusza nauczycieli do szukania posad więcej zabezpieczających byt materyalny. Jednakże wymienione wyżej środki mogłyby tylko polepszyć teraźniejszy stan szkół, ale nie nadałyby im tego politycznego znaczenia, jakie powinny mieć w dzisiejszych wyjątkowych okolicznościach. Przytem pytanie jeszcze, czy uparci unici będą posyłać swoje dzieci do szkoły? Mając to na uwadze, sądzę, że szkoła wtedy tylko przyczyni się do wskrzeszenia poczucia narodowości w byłych unitach, jeżeli nauka w niej będzie przymusową, kiedy dzieci byłych unitów będą zmuszone uczyć się w niej. Zapewne, że ustanowienie u nas przymusowych szkół byłoby dziełem zupełnie nowem i pociągnęłoby za sobą znaczne materyalne wydatki. Ale przeszło trzy wieki unici bronili swojej narodowości i przy najgorszych warunkach przechowali ją do naszych czasów. Czyż dlatego walczyli tak mężnie, ażeby dziś większa ich część przepadła, przyłączywszy się do obcej narodowości? Przy takich warunkach ośmielę się powiedzieć, że wszelkie materyalne ofiary, byleby doprowadziły do celu, przedstawiają się jako niezbędna konieczność państwowa.

V.

Szczegółowe plany Hurki.

Z powodu wyżej wymienionych projektów minister spraw wewnętrznych pismem z 1 marca 1885 roku za N. 4603, zawiadomił generał-gubernatora, że zgadza się najzupełniej z jego projektami i prosi o przysłanie mu wyczerpujących szczegółów całej tej sprawy, ażeby ministerstwo mogło projekt cały zatwierdzić i wydać stosowne rozporządzenia.

Wypełniając powyższe życzenia, generał-gubernator 18 stycznia 1886 roku za N. 9 odpowiedział, że: między rozmaitemi projektami, które on podał w wiernopoddańczym swym adresie na najwyższe imię, było powiedzianem, że dla osiągnięcia wiadomego celu potrzeba byłoby, ażeby: a) administracyjne i sądowe urzędy, a także i urzędy w innych instytucyach w unickich miejscowościach obsadzane były wyłącznie prawosławnymi, z wyjątkiem jednakże żonatych z Polkami; b) urzędnicy w biurach administracyjnych i innych instytucyach powinni być wyłącznie prawosławni; c) na urzędy gminnych wójtów i pisarzy, gminnych sędziów i ławników Polaków-katolików nie zatwierdzać, zostawiając te urzędy wyłącznie tylko prawosławnym.

Przepatrzywszy uważnie raz jeszcze wszystkie podane przez siebie projekty, zwrócił generał-gubernator uwagę przedewszystkiem na to, że nawróceni na prawosławie unici, chociaż grupują się po większej części w siedleckiej i lubelskiej gubernii, a częścią w augustowskim powiecie suwalskiej gubernii, lecz mieszkając razem z katolikami, nie mają w teraźniejszym czasie odrębnej administracyjnej granicy. W miarę zaś postępowania na zachód przedstawiają się w niektórych gminach jako maleńka cząstka wśród zwartej katolickiej ludności. Zastosowanie wyżej wymienionych środków tam, gdzie unici przedstawiają liczebnie małą cząstkę w porównaniu z katolicką ludnością, nie doprowadziłoby do celu, a nawet przeciwnie, natrafiłoby na silne przeszkody szczególniej w obsadzeniu gminnych urzędów. Przeszkody te miał na myśli generał-gubernator, przedstawiając swój plan w ogólnych zarysach, zdaniem jego dla usunięcia tych przeszkód i dla ułatwienia działania, powinna być przeprowadzona stała granica, nie podlegająca żadnym zmianom, w obrębie której byłoby można swobodnie działać.

W obręb ten, jak było oznaczone na przysłanych przez generał-gubernatora trzech mapach, powinny wejść: a) sokołowskiego powiatu siedleckiej gubernii południowa część gminy Sterdyń, wraz z przysiołkiem tegoż nazwiska, następnie poprowadziwszy możliwie prostą linię od wschodu ku zachodowi do gminy Olszów, gmina Sabne, północna część gminy Kudelczyn, w prostej linii chyląc się ku południowi część ziemi, należącej do miasta Sokołowa, od gminy Czerwonna do gminy Rzepki, miasto Sokołów, gminy Jabłonna, Rzepki i Korczów; b) cały konstantynowski powiat, wyłączając gminę Przesmyki; c) gmina Mordy siedleckiego powiatu; d) radzyński powiat oprócz gminy kąkolewnickiej, z wyjątkiem znajdujących się w tej gminie byłych unitów zamieszkałych w miejscowościach, graniczących z gminą Misja, Ruską Wolą i innych, które powinny być przyłączone do gminy Misji, a także oprócz graniczącej z ziemią miasta Radzynia południowo-zachodnią częścią gminy Białej i nakoniec gmin Sytno i Siemień; e) bialski i włodawski powiat bez żadnych wyjątków; f) gmina Ludwin lubartowskiego powiatu lubelskiej gubernii; g) chełmski powiat wyjąwszy gminę Berezinę; h) gminy Łopiennik, Rudka i Czajki krasnostawskiego powiatu; i) hrubieszowski i tomaszowski powiat bez żadnych wyjątków; k) zamojski powiat oprócz gminy Nielisz, północno-zachodniej części gminy Sutów, północnej części gminy Rudecznicy i nareszcie gmin Goraj i Ferampol; l) Biłgorajski powiat, wyłączając gminę Kocudza; m) gmina Chrzanów janowskiego powiatu z graniczącą z nią południowo-zachodnią częścią gminy Turobin krasnostawskiego powiatu i n) augustowskiego powiatu suwalskiej gubernii gminy: pietropawłowska, kuriańska, wołowiczewska, Hołynka, Balja-Wielka i łabeńska.

Przy zatwierdzeniu tej granicy, południowa część gminy Sterdyń z przysiołkiem tegoż nazwiska i północna część gminy Kudelczyn, sokołowskiego powiatu, wieś Ruska Wola, granicząca z nią gmina Kąkolewnica i wschodnia część gminy Biały radzyńskiego powiatu, południowo-wschodnia część gminy Sułow i południowa część gminy Radecznicy zamojskiego powiatu, a nakoniec południowo-zachodnia część gminy Turobin krasnostawskiego powiatu, powinny być przyłączone do sąsiednich gmin unickich. Jeżeli zaś po oddzieleniu wyżej wymienionych części od wyliczonych gmin, pozostałe zmniejszone gminy nie mogłyby egzystować samoistnie to, można porozdzielać je i poprzyłączać do sąsiednich gmin, według ustanowionego porządku.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach, posady z wyborów czy też z mianowań przez rząd powinny być zajęte wyłącznie przez osoby prawosławnego wyznania; nie wyłączając nawet prywatnej służby (wolnego najmu) w instytucyach i u urzędników, a mianowicie; w gminnych zarządach, w gminnych i powiatowych sądach; w powiatowych policyjnych i żandarmskich biurach, w gubernialnych i powiatowych bankach, pocztowych, telegraficznych i kolejowych stacyach, w szpitalach, w domach przytułku, w więzieniach karnych, w rządowych leśnictwach, na komorach, w pogranicznych strażach, w gminnych i wiejskich szkołach i we wszystkich rządowych i naukowych instytucyach. W tychże warunkach powinny być postawione powiatowe policyjne urzędy; siedlecki w siedleckiej gubernii; lubartowski, krasnostawski i janowski w lubelskiej gubernii i augustowski w suwalskiej gubernii, gdyż w tych powiatach znajdują się miejscowości, które weszły w obręb projektowanego administracyjnego obwodu połączonych z prawosławiem unickich mieszkańców; a nawet i gminne sądy w tych gminach, które nie weszły całkowicie do tego obwodu. Lecz gdyby w tych gminnych i sądowych okręgach okazało się niemożebnem uskutecznić zamianę sędziów, według nakazanych praw, na osoby prawosławnego wyznania, dla braku tych osób, to ażeby nie pozbawiać mieszkańców tych gmin przysługujących im praw, należy stosując się do wyżej wymienionego celu, podzielić gminy na stosowne okręgi sądowe.

Z tego ogólnego prawidła we wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach unickiego obwodu, ażeby nie wprowadzić od razu zamięszania do toku spraw, dla tego iż nie będzie stosownych ludzi do zajęcia posad, które wymagają specyalnego wykształcenia, albo długiej służbowej praktyki. Generał-gubernator Hurko uważa, iż można byłoby zrobić wyjątki dla obsadzenia posad; powiatowych budowniczych, powiatowych doktorów, okręgowych weterynarzy, powiatowych felczerów, archiwistów w powiatowych policyjnych zarządach, sekretarzy hipotecznych oddziałów przy sędziach pokoju, notaryuszów przy hipotecznych oddziałach, niższej leśnej służby i niższych posług przy pogranicznej straży; z zachowaniem jednakże ustanowionych dla kompletowania prawideł, i nakoniec dla posad w miejskich instytucyach, ponieważ osoby zajmujące te posady mają tylko stosunki z miejscowymi mieszkańcami. — Lecz wyjątki te dla wyżej wymienionych posad, nie mogą być podstawą do obsadzania na nich osób nie prawosławnego wyznania, przeciwnie, o ile to nie będzie ze szkodą dla administracyi zewsząd usunąć trzeba nieprawosławnych.

Z obozu ruskiego.

Miesięcznik ruski *Prawda*, redagowany przez posła Barwińskiego, — jedyne, można śmiało powiedzieć, pismo, które propaguje miłość i zgodę między Rusinami i Polakami, i które li-tylko w tej zgodzie, jedności i miłości dwóch bratnich narodów widzi lepszą przyszłość Polaków i Rusinów — skreśliwszy przebieg wyborów tegorocznych w Galicyi, przychodzi do wniosku, że reprezentacya ruska w Radzie państwa bezprzecznie zajmie miejsce po stronie autonomistów, „a tak jak akcya wyborcza dała początek do zbliżenia i porozumienia choć w niektórych sprawach między obydwoma komitetami: ruskim i polskim, tak można się spodziewać, że obie galicyjskie delegacye, klub ruski i Koło polskie, doprowadzą do pewnego porozumienia między sobą i położą podwaliny do przeprowadzenia *modus vivendi* i załatwienia ruskiej sprawy „w parlamencie wiedeńskim i w Sejmie krajowym.“ „Nie wolno bowiem — pisze dalej *Prawda* — spoczywać na laurach, ale pamiętać należy, że moskalofilska hydra tylko się ukryła w swojej kryjówce, krzykliwi demagogowie nie przestali pod pokrywką „blagi ludowej“ wojować przeciwko Rusinom-narodowcom najbezczelniejszemi zarzutami, przyjętemi od moskalofilów. Chcąc zabezpieczyć byt naszej narodowości i pragnąc prawdziwego postępu, moralnego i materyalnego podźwignięcia naszego włościaństwa i mieszczaństwa, musimy przeprowadzić zupełną organizacyę ruskiego społeczeństwa w kraju, po powiatach i gminach, wyzwolić je z pod terroryzmu kliki moskalofilskiej i krzykliwych demagogów.“

„Na teraz wyrażamy pragnienie, aby akcya zainaugurowana w Sejmie i poprowadzona o jeden krok dalej w kampanii wyborczej, przeszła *in succum et sanguinem* społeczeństwa tak polskiego, jak ruskiego, i oby była podwaliną szerszej akcyi krajowej.“

Oby za tym głosem prawdziwego Rusina, jakim jest profesor Barwiński, poszli jego koledzy, posłowie do Rady państwa.

Posłów ruskich, jak donosi *Dilo*, na podstawie wiadomości z całkiem wiarogodnego źródła, ma Romańczuk jeszcze przed wyjazdem do Wiednia zwołać do Lwowa celem porozumienia się, jakie stanowisko powinni zająć posłowie ruscy w Radzie państwa.

Instytucya „Narodnego Domu“ we Lwowie rozpisała konkurs na dwie jednorazowe stypendyjne zapomogi „Trzeci Maja“, każda po 25 złr. Udzielone one będą dwom uczniom gimnazyalnym lub szkół realnych, którzy wykażą się dobrym postępem w naukach. Ubiegać się o nie mogą uczniowie należący do dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej, pochodzący z włościan, którzy, jak dodaje ze swej strony *Czerwona Ruś* — odrabiali niegdyś pańszczyznę.

Donosi o tym konkursie organ moskalofilski. Podajemy go za nim, bez komentarzy, czekając, jakie stanowisko w obec stuletniej rocznicy Konstytucyi 3 Maja zajmą narodowcy ruscy i ich organa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 marca.

Urzędowa *Wien. Ztg.* ogłosiła w niedzielę wielkanocną odręczne pismo cesarskie, zwołujące Radę państwa na dzień 9 kwietnia. Równocześnie ogłoszono nominacyę dotychczasowego prezydyum Izby panów na następne sześciolecie. Prezydentem będzie zatem nadal hr. Ferdynand Trautmansdorf, a ks. Schönburg i ks. Konstanty Czartoryski wiceprezydentami Izby panów.

Prezydyum Izby poselskiej rozesłało już do wszystkich posłów zaproszenie na pierwsze posiedzenie Izby, które się odbędzie 9 kwietnia o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym zwykłe formalności połączone z otwarciem kadencyi. Mowa tronowa ma być wygłoszoną dopiero 11 kwietnia.

Mowa ta, jak zapewniają, omawiać będzie tylko sprawy ekonomiczne i społeczne, a unikać będzie starannie wszelkich kwestyj wyznaniowych, narodowych i politycznych.

W tych dniach nastąpi nominacya nowych członków Izby panów. Z każdego stronnictwa ma być mianowanych tylu członków, wielu ich Izba panów straciła wskutek śmierci od ostatniego jej uzupełnienia.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej ogłasza w dziennikach wiedeńskich następujące sprostowanie: Wobec nieustannego powstawania fałszywych wieści o stanowisku, jakie przewódcy zjednoczonej lewicy niemieckiej zajęli w ostatniej konferencyi u hr. Taaffego, musimy z jak największą stanowczością zapewnić, że nie zawarto żadnych układów celem utworzenia większości w przyszłej Izbie poselskiej lub w formalnej organizacyi tej większości.

Przeciwnie rzecz miała się całkiem inaczej, skoro tak propozycya zjednoczonej lewicy niemieckiej jak i propozycya strony przeciwnej zostały odrzucone i nie pozostało nic innego, jak oświadczyć obustronną skłonność porozumienia się w każdym pojedynczym wypadku co do akcyi parlamentarnej. Sprostowanie to w niczem nie zmienia stanowiska, jakie zajęliśmy wobec doniesień o przebiegu i wyniku rokowań. Myśmy od pierwszej chwili podnieśli, że nie udało się utworzyć stałej większości na podstawie jednolitego programu, lecz istnieć będą trzy wielkie grupy parlamentarne, które w każdym wypadku porozumiewać się mają ze sobą. I dziś po wyjaśnieniach, jakie się okazały, nie możemy pojmować inaczej parlamentarnej sytuacyi.

Powszechnem jest dziś zapatrywanie, że w Radzie państwa w obecnej kadencyi mogą przyjść pod obrady jedynie sprawy ekonomicznej i społecznej natury, a stanowczo będzie trzeba unikać wszelkich spraw, dotykających spornych kwestyj wyznaniowej, narodowej lub politycznej natury. Repertoar przyszłych prac Rady państwa jest zatem niezbyt obszerny. Obejmuje on według dotychczasowych doniesień na czas najbliższy reformę podatkową, a w szczególności zaprowadzenie podatku osobistego, odnowienie traktatów handlowych, sprawę towarzystwa Lloyd, sprawę drogi żelaznej arcyksięcia Albrechta, ustawę przeciw fałszowaniu żywności, kodeks karny i t. d. W obecnej sesyi, która, jak się dowiadujemy, ma potrwać do końca czerwca, rozprawy adresowe i budżetowe wypełnią niemal całkowicie posiedzenia Izby poselskiej. Już dyskusya adresowa wystawi na próbę system rządzenia bez większości parlamentarnej, a niektóre dzienniki zapowiadają aż trzy projekty adresowe Jeżeli jednak adres ma zyskać większość w Izbie, to musi również jak mowa tronowa omijać wszelkie drażliwe kwestye i ograniczyć się na wymienieniu ekonomicznych postulatów.

Prezydyum Izby poselskiej ma według doniesień dzienników wiedeńskich składać się z dotychczasowego prezydenta dra Smolki i pierwszego wice-prezydenta Chlumetzkyego, oraz hr. Kinskyego, jako drugiego wice-prezydenta.

Poseł Mieczysław Urbański wybrany z wielkiej własności okręgu Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno złożył mandat. Wybór uzupełniający rozpisano już na dzień 4-go kwietnia.

Ze statystyki wyborczej.

Według najnowszego zeszytu *Rocznika parlamentarnego*, wydanego przez dra G. Kohna, obecny parlament austryacki składa się z 51 adwokatów i notaryuszów, 12 lekarzy i aptekarzy, 8 architektów, mechaników i inżynierów, 29 urzędników, 20 księży, 147 właścicieli dóbr, 30 kupców i przemysłowców, 9 dziennikarzy i literatów, 40 nauczycieli i profesorów i 6 ludzi innych zajęć.

Co do kontygientu, jakiego dostarczyły do tych rubryk pojedyńcze kraje, podnieść należy, że najwięcej szlachty weszło z Galicyi (34) i z Czech (38), najwięcej adwokatów z Czech (13) i Morawy (6), najwięcej lekarzy z Czech (7), najwięcej inżynierów z Czech (4), lecz za to najwięcej urzędników z Galicyi (6) i z niej też najwięcej księży (5), najwięcej przemysłowców z Austryi Dolnej (5). Galicya jaśnieje brakiem kompletnym lekarzy, inżynierów i kupców, Czechy odznaczają się brakiem księży, Bukowina brakiem adwokatów, inżynierów, literatów i nauczycieli, Austrya Dolna brakiem księży i lekarzy, a Voralberg brakiem wszystkich, z wyjątkiem lekarzy i nauczycieli.

Co do liczby mieszkańców, wypadających na jednego posła, spotykamy wielką rozmaitość. Najlepiej w tym względzie sytuowane są prowincye drobne: Salzburg, gdzie na jednego posła wypada 34.458 mieszkańców, Vorarlberg (38.594), Karyntya (36.637), Tryest (38.913). Dobrze sytuowane są też Tyrol (44.712), Austrya górna (45.752), Kraina (49.613), Styrya (55.347), Gorycya z Gradyską (45.611), Szlązk (59.919) Dalmacya (57.634). W trzech najludniejszych prowincyach przypada na jednego posła jeszcze więcej ludności, a mianowicie: w Czechach 63.078, w Morawii 62.719, a w Austryi Dolnej 70.815. Znacznie upośledzonemi są Bukowina (71.451) i Istrya (77.395); lecz już całkiem nieproporcyonalnie i ogromnie pokrzywdzoną jest Galicya, gdzie jeden poseł przypada dopiero na 103.571 ludności. Jest to stanowisko tak anormalne i wyjątkowe, że trudno zrozumieć, jak ludzie myślący mogą je tolerować i mówić o równouprawnieniu. Gdybyśmy byli równouprawnieni z Czechami, to byśmy wysyłali do Wiednia nie 63, ale 103 posłów, gdybyśmy mierzeni byli tą samą miarą co Bukowina, wysyłalibyśmy nie 63, ale 91 posłów i gdybyśmy posiadali choć tyle łaski co Istrya, to jeszcze byśmy wysyłali nie 63, ale 85 posłów.

Z Niemiec. Traktat cłowo-handlowy. Fundusz Welfów. Zbliżenie się Bismarka do cesarza.

Voss. Ztg. donosi na podstawie własnych informacyj, że w rokowaniach cłowo-handlowych między Niemcami a Austro-Węgrami zapadła decyzya we czwartek na podstawie zupełnego porozumienia. Czy traktat ten jako całość został podpisany, czy też za kilka dni dopiero będzie podpisany, to rzecz obojętna, bo przy tak rozległem dziele, jak ten traktat, który ma się stać punktem wyjścia dla nowej polityki ekonomicznej, pozostaje nawet w razie zupełnego porozumienia się jeszcze tyle technicznych spraw i szczegółowych postanowień i rozporządzeń do załatwienia, że dzień rzeczywistego układu i wykonania traktatu nie musi być dniem formalnego podpisania.

Zastrzegając się przeciw mniemaniu, jakoby się zgadzał na wszelkie szczegóły traktatu, twierdzi dalej ten dziennik, że przeważająca większość narodu niemieckiego z radością powita ten traktat, bo nietylko stosunek wzajemny między Niemcami a Austro-Węgrami stanie się przez to więcej serdecznym, ale zbliżenie się ekonomiczne jest gorąco pożądane przez całą ludność niemiecką — z wyjątkiem agrarzystów, bo rokuje spadek cen najważniejszych artykułów żywności.

O funduszu Welfów donosi *Post*, że rokowania między dworem niemieckim a angielskim toczą się już od dwu lat. Rokowania te zaczęto podczas pobytu cesarza Wilhelma w Osbornie. Księciu Cumberland postawiono ten warunek, aby uznał prawomocność stanu, jaki powstał po wypadkach r. 1866, za co przyznanem będzie jego potomkom prawo następstwa w księstwie Brunszwickiem.

Hamburski *Fremdenblatt* donosi, że ks. Bismark w przeszły czwartek przyjmował u siebie jakąś wysoko postawioną osobę, według domysłu, ks. Henryka. Z tego powstał domysł o zbliżeniu się Bismarka do cesarza i pewność, że Bismark przyjmie mandat poselski do parlamentu.

Rosyjskie sprawy wojskowe.

Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga, że rozkazem ministra wojny dywizya piechoty, składająca się z czterech pułków nr. 85, 86, 87 i 88 która od lat 35 stała załogą w Nowogrodzie i okolicy, została przeniesioną na granicę austryacką. — W miejsce tej dywizyi sprowadzono z Kaukazu odpowiednie siły. Ten sam korespondent *Köln. Ztg* donosi, że głównodowodzący w okręgach wojskowych zażądali jednogłośnie powiększenia podległego im personalu, a to celem przyspieszenia prac mobilizacyjnych. — Około 50 komend obwodowych niższej rangi wyniesiono do pierwszej rangi, a personal ich został znacznie powiększony. Zarządzenia te, połączone ze znacznemi kosztami, zasługują w każdym razie na baczną uwagę. *Köln. Ztg* podaje także wiadomość o znacznem powiększeniu personalu intendentury w warszawskim okręgu wojennym i o gorączkowem zakładaniu nowych, ewentualnie rozszerzaniu istniejących magazynów wojskowych, mianowicie w Częstochowie, Siedlcach i Łodzi.

Petersburskie Wiedomosti, pisząc o rywalizacyi Anglii i Rosyi na terytoryum azyatyckiem, kładą nacisk na konieczność ustawicznego wzmacniania tamtejszych załóg wojskowych tak, aby tam Rosya mogła rozporządzać siłami, któreby nietylko broniły jej posiadłości w Azyi, ale także umożliwiały w każdym czasie akcyę zaczepną. Translokacya zaś wojsk w czasie zawikłań na zachodzie byłaby wręcz niewykonalną i Turkestan musiałby pozostać na własnych siłach“.

„Gdy zorganizujemy w Azyi środkowej armię silną — piszą dalej *Petersb. Wied.* — i nadającą się do czynnego działania, to odejmiemy Anglii ochotę do rywalizowania z Rosyą i w rezultacie zmusimy ją nawet do uznania tych żądań, jakie mamy przed sobą w Europie. Dlatego ustawiczny rozwój sił naszych w Azyi środkowej jest dla Rosyi faktem pierwszorzędnego znaczenia, prowadzącym do ostatecznego pokojowego(!) załagodzenia starego zatargu i zaklęcia ducha rywalizacyi z jednem z najpotężniejszych mocarstw świata“.

Z Belgradu.

Mimo petycyi kupców belgradzkich i licznego wiecu, na którym zaprotestowano przeciw zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego, skupczyna uchwaliła z drobnemi poprawkami w drugiem czytaniu ustawę o tym podatku. Mimo obecności protestujących na posiedzeniu skupczyny, sesya odbyła się bez demonstracyi w zupełnym spokoju.

W klubie radykalnym zaszły wielkie zmiany: przewodniczący klubu, pop Marko Petrovic złożył mandat poselski, a drugi przewodnik Ranko Tajsic wystąpił z klubu.

Król Milan, wbrew dawniejszym wiadomościom, pozostaje jeszcze w Belgradzie, — jak się zdaje dlatego, bo projektowany nowy układ o stosunku obojga rodziców do małoletniego króla natrafia na rozliczne trudności. Gabinet teraźniejszy z Paszicem na czele bowiem nie uznaje tych układów, jakie rejencya dawniej zawarła z Milanem i zamierza uregulować całą sprawę na innych podstawach tak, aby Natalii przyznać również pewne prawa jako matce królewskiej.

Z Bułgaryi.

O sprawie zamachu sofijskiego nadeszła tylko jedna ciekawsza wiadomość, a mianowicie, że się udało wykryć i uwięzić jednego z tych, którzy kupowali rewolwery na kilka dni przed zamachem. Uwięziony nie zapiera się, że kupił rewolwer, który po zamachu znaleziono w parku, ale ten rewolwer był kupiony dla jego brata. Uwięziony i brat jego są Grekami z pod Filipopola.

Miasto Sofia jeszcze przez niedzielę było ściśle opasane wojskiem; nikogo nie wypuszczono, nawet członków grona dyplomatycznego, którzy chcieli wyjechać za miasto.

Pogrzeb zamordowanego Belczewa odbył się z wielką okazałością. Książę Ferdynand i księżna Klementyna przybyli z Filipopola na pogrzeb, książę był nietylko w kościele na nabożeństwie, ale brał udział i w pochodzie na cmentarz. W kościele byli także reprezentanci dyplomacyi.

Dzienniki bułgarskie przyznają jednomyślnie, że zamach był wymierzony na Stambułowa i pochodził z pobudek politycznych. O tym zamachu odzywając się po swojemu dzienniki rosyjskie, twierdzą, że dotyczasowe stosunki bułgarskie dłużej utrzymać się nie dadzą. Takie zdanie z szczególnym naciskiem wypowiedział dziennik *Now. Wrem.* i dodaje, że Bułgarya stała się kryjówką politycznych awanturników najgorszego rodzaju i zapowiada, że blizką jest chwila, kiedy rządy europejskie, na których ciężą zobowiązania traktatu berlińskiego, przestaną obojętnie przyglądać się sprawom bułgarskim. Takie uwagi świadczą wymownie, że zamach był uknuty z wiedzą i wolą rządu rosyjskiego dla obalenia istniejącego stanu rzeczy.

Dzienniki francuskie starają się zamach sofijski przedstawić jako wynik wewnętrznego nieładu, ale to nie daje bynajmniej uprawnienia państwom zagranicznym do mięszania się w sprawy bułgarskie. *Temps* posuwa się nawet dalej, bo — tak jak my — domyśla się, że zamach przygotowany został przez rosyjskich agitatorów.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

Powrót z Brazylii. Do redakcyi naszej zgłosili się dziś ubodzy i pozbawieni środków na dalszą podróż do miejsc, z których pochodzą, następujący wychodźcy, powracający właśnie z Brazylii. 1) Józef Wesfal z miasta] Warty guberni kaliskiej, majster murarski. 2) Kazimierz Łupiński ze wsi Suraża powiatu białostockiego gubernii grodzieńskiej, rolnik. 3) Józef Zdanoszyk ze wsi Baran gubernii grodzieńskiej z żoną i dwojgiem dzieci, rolnik. 4) Mikołaj i Jan bracia Daniłowicze ze wsi Mieszuk gubernii grodzieńskiej. Kazimierz Łupiński pochował w Brazylii żonę, z którą razem opuścił kraj, zaś Jan Daniłowicz sam jest ciężko chory. Wszyscy ci ludzie, mniej więcej pół roku temu podmówieni do wyjazdu przez niegodziwych ajentów, wyprzedali się ze wszystkiego i podążyli do Brazylii z nadzieją, iż za morzem znajdą lepszą dolę. Pochodzącego z Królestwa Westfala namówili do wyjazdu Niemcy z Łodzi. To co ich spotkało na miejscu w Brazylii przechodzi wszelkie opisy. Sami jako katolicy mówią, iż dusze w czyścu nie mogą doznawać większych katuszy nad te cierpienia, jakie przechodzą Polacy, podmówieni do wyjazdu do Brazylii. Koń i każde zwierzę w naszym kraju stokroć jest szczęśliwszem od tych ludzi, którzy ani jeść nic dostać nie mogą w razie choroby, ani najcięższą pracą przy dobrem nawet zdrowiu nie są w stanie zarobić na utrzymanie. — Wszyscy oni do ostatniej chwili żyli z funduszów, jakie ze sobą wzięli na drogę, — przekonawszy się, iż tylko śmierć spotkać ich może w Brazylii, postanowili powrócić, lecz na drogę nie wszystkim wystarczyło. Wymienieni dotarli aż do Krakowa; jeden z ich towarzyszy Stanisław Spiczyński, prawie pozbawiony odzieży, którą sprzedał po drodze na chleb, wraz z żoną od granicy Austryi idzie pieszo, prosząc Boga, aby doszedł między rodaków. Józef Wesfal widział się w Brazylii z Adolfem Dygasińskim i wówczas postanowił powracać do kraju. Tysiące Polaków oczekuje także w Argentynie pomocy umożliwiającej im powrót do kraju. Z płaczem mówią oni, iż gdyby morze przejść zdołali, — pieszo puściliby się wszyscy w powrotną drogę. Zeznania każdego z osobna potwierdzają we wszystkich szczegółach to, co znanem już jest czytającej publiczności mianowicie, iż wywożenie ludzi, nieznających języka portugalskiego i nieposiadających jakiegoś znacznego kapitału do przeżycia — stało się ohydnym handlem ludzkiem ciałem dla brazylijskich aferzystów, którym dopomaga w tem niegodnem rzemiośle rząd tamtejszy. Oby dola tych ludzi i ich nieszczęścia, które opowiadać będą wśród swoich skoro do nich powrócą, były ostrzeżeniem dla lekkomyślnych i powstrzymały od dalszego wychodźtwa.

Na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu dyrekcya krakowskiej Kasy oszczędności postanowiła wydać kwotę 28.000 złr., t. j. tyle, ile według dokładnego kosztorysu, sporządzonego przez prof. Odrzywolskiego. potrzeba na całkowite trwałe odnowienie tego wspaniałego zabytku sztuki. Wniosek dyrekcyi Kasy oszczędności zatwierdzony być musi przez wielki wydział tej finansowej instytucyi, nie ulega wszakże wątpliwości, iż wniosek uzyska aprobatę wydziału, a kaplica zostanie odrestaurowaną. Ofiarnością na ten rzeczywiście pożyteczny cel, uczczoną zostanie przypadająca na rok bieżący 25 rocznica istnienia krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności. Rocznicę ową dyrekcya i urzędnicy instytucyi obchodzić będą we wrześniu b. r.

Prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki dzisiaj rano odjechał do Lwowa.

Marcowa pogoda dotkliwie dała się uczuć podczas świąt. Śnieg i przymrozki, przeplatane błyskami słońca, którego promienie topiły natychmiast spóźnione płatki śniegu, mieliśmy w obu dniach, a wszystko to tworzyło błoto, uniemożliwiające tradycyonalną wycieczkę na Emaus pod kopiec Kościuszki.

Pomimo tych ujemnych stron powietrza znaleźli się amatorowie spacerów i miasto dość było ożywionem.

Dziś także niepewna pogoda, a jednak na „Rękawkę" wybiera się ku Podgórzowi na Krzemionki mnóstwo osób.

Dyplom honorowego obywatelstwa m. Krakowa, nadany wielce zasłużonemu fundatorowi Schronisk dla opuszczonych chłopców w Krakowie i zaniedbanych dziewcząt w Łagiewnikach, księciu A l e k s a n d r o w i L u b o m i r s k i e m u, wykonany artystycznie przez p. Jana Zubrzyckiego, asystenta budownictwa miejskiego, został już ukończony i w tych dniach odesłany będzie do Paryża, gdzie książę Lubomirski zamieszkuje. Dyplom zaopatrzony jest także w dziękczynny adres, wystosowany do księcia przez krakowską Radę miejską. Adres ten brzmi:

„Wspaniałemi fundacyami, przeznaczonemi do zwrócenia zaniedbanych osób młodocianych obojga płci na uczciwą drogę i wychowania ich dla społeczeństwa na pożytecznych obywateli, niezmierną oddałeś przysługę narodowi, który w ciężkiej doli bardziej, niż każdy inny, potrzebuje ofiarności od swych ziomków. Fundacye te utrwalą Ci, Mości Książę, chlubne nazwisko w historyi naszej, a dozgonną czcią i uwielbieniem otaczać będą imię Twoje szczególniej ci wszyscy, którzy wydobyci przez nie z przepaści, w którejby pewnie byli zginęli, dobiją się później zaszczytnego stanowiska społecznego.

„Starodawne miasto nasze, poczytane słusznie za serce Polski, poczuwa się tem bardziej do gorącej wdzięczności dla dostojnej osoby Twojej, że mając jeden Zakład w swoim okręgu, a drugi w najbliższem swojem sąsiedztwie, więcej, niż każde inne, korzystać będzie mogło z bogatych i wspaniałych Twoich darów.

„Wyrazem tej wdzięczności jest niniejszy adres, uchwalony jednomyślnie przez Radę miasta Krakowa. Racz go przyjąć życzliwie i bądź przekonanym, że to, co w nim napisano, jest słabem tylko odbiciem tego uczucia, jakiem przejęte są serca wszystkich mieszkańców tego miasta dla Waszej Książęcej Mości!"

Nowa kadencya sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się jutro 1 kwietnia. Na kadencyę tę wybrani zostali j a k o p r z y s i ę g l i g ł ó w n i następujący obywatele: Łakociński Józef, Matusiński Jacek, Fedorowicz Jan (syn), Filochowski Hipolit, Mazurski Michał, dr. Berman Henryk, dr. Eichner Jakób, Zarliński Antoni, Grabowski Władysław, dr. Drożdż Bolesław, Fuchs Edward (syn), dr. Krongold Wilhelm, hr. Badeni Stanisław, Kaczmarski Władysław, Krzyżanowski Stanisław, Bartl Stanisław, Polakiewicz Jan, Auerbach Samuel, dr. Deiches Jakób, dr. Kaufman Daniel, Jachimski Antoni, Torbe Benjamin. Lauuer Jan, Freilich Joel, Selinger Pinkus, Strycharski Jan, Auerbach Berisch, Krzysztofowicz Władysław, Bogusz Konstanty, Bełdowski Władysław, Rehman Franciszek Jędrzej, Miller Bronisław.

J a k o p r z y s i ę g l i z a s t ę p c y: Furko Julian, Marek Ignacy, Łysakowski Wojciech, Finkelstein Abraham, Bazes Gustaw, Müller Jan, Kaparski Teofil, Zieliński Bolesław, Batko Antoni.

Przewodniczącym trybunału będzie radca wyższego sądu krajowego Adolf Brason.

Śluby. We Lwowie pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Jarosławem Pieniążkiem, administratorem *Gazety Narodowej*, a panną Zofią Cichocką, utalentowaną artystką teatru hr. Skarbka.

W drugie święto pobłogosławionym został w kościele św. Mikołaja związek małżeński p. Leona Bojarskiego, zegarmistrza z Przemyśla, syna tutejszego powszechnie szanowanego obywatela, z panną Józefą Mańkowską, siostrą znanego artysty-malarza.

W Krzeszowicach odbył się dnia 19 marca b. r. ślub dra Jana Przesmyckiego, lekarza z Gorlic, syna radcy sądu apelacyjnego, z panną Jadwigą Piotrowską, siostrą architekty w Krzeszowicach.

Zmarli. Stanisława z Jamrugiewiczów Schrommowa, wdowa po kontrolorze podatkowym, zmarła w Krakowie w 39 roku życia.

Ks. Aleksy Zakliński, były poseł, zmarł dnia 26 b. m. w Bohorodczanach w 72 roku życia. *Diło* poświęca mu następujące wspomnienie: „Nieboszczyk rozpoczął swoją czynność w r. 1848 jako ukończony alumnus. Odznaczył się zdolnościami, wymową i znajomością stosunków ruskich tak dalece, że Rusini wydelegowali go wraz z ś. p. ks. Ginilewiczem i żyjącym jeszcze p. Borysikiewiczem do Pragi na zjazd słowiański. W erze konstytucyjnej nieboszczyk posłował na Sejm i do Rady państwa, ale nie odznaczył się żadną osobliwą działalnością, pomimo że do mowców dobrych należał. W ostatnich 12 latach zakres jego działania był ograniczony na powiat bohorodczański, ale od kilku lat leżał sparaliżowany. W ostatnich czasach spisał swój życiorys, ale bez wartości co do poglądów na charakterystykę czasów".

Prof. dr. Karol Braun, słynny ginekolog, zmarł, jak doniósł telegram, w Wiedniu. Zmarły profesor był jednym z najwybitniejszych uczonych i reformatorów w dziedzinie położnictwa. Powołany w r. 1856 na katedrę profesora uniwersytetu wiedeńskiego, obok znakomitych wykładów dzięki wytrwałym zabiegom zdołał założyć słynną wiedeńską klinikę położniczą, której tysiące kobiet zawdzięcza życie. Zmarły profesor niezmiernie się przysłużył zaprowadzeniem przez się wynalezionej wentylacyi profilaktycznej na swej klinice. Gdy dotychczas z powodu wadliwej wentylacyi umierało przeciętnie 10% położnic na gorączkę porodową, po zaprowadzeniu wentylacyi Brauna śmiertelność zmalała do 1%. Jeżeli się zważy, że prof. Braun leczył na swej klinice przeszło 100.000 położnic, to wynalazkowi słynnego profesora zawdzięcza uratowanie życia przynajmniej 10.000 matek. Z śmiercią prof. Brauna opłakuje fakultet medyczny w Wiedniu jedną z najwybitniejszych swych powag, chorzy zaś niestrudzonego opiekuna i dobroczyńcę.

Do komitetu ratunkowego w celu niesienia pomocy mieszkańcom powiatu tarnobrzeskiego, dotkniętym tegoroczną powodzią, wpłynęły dotychczas następujące znaczniejsze datki, a mianowicie: od Stanisława hr. Tarnowskiego w kwocie 300 złr., od ks. dra Łukasza Soleckiego, biskupa w Przemyślu, 100 złr., od p. Alfreda Schindlera, właściciele dóbr w Mokrzyczowie 300 złr.; nadto do wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu nadesłał p. Tadeusz br. Horoch na rzecz mieszkańców Wrzaw 100 złr. i na ten sam cel obecny właściciel Wrzaw p. Rachmiel Kanarek 50 złr. Datki powyższe rozdzielono pomiędzy najbardziej pomocy potrzebujących, a komitet ratunkowy w imieniu obdarzonych składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom najszczersze dzięki.

Przewodniczący komitetu
Jan Tarnowski.

Z Zakopanego piszą do nas: W przeszłym tygodniu Tatry i ich podnóża przywdziały na nowo zimową szatę. Z obfitym śniegiem, na stopę wysokim, pojawiły się mrozy; w dniu 25 bm. ciepłomierz Reaumura rano wykazał 12½° zimna. Słońce jednak już o tym czasie silne, dokąd promienie jego doszły, roztapiało zaraz powłokę śnieżną, która z nadejściem wieczoru szklistą się stawała. Górale niezmiernie się ucieszyli z tej niespodziewanej już sanny, bo mając mnóstwo jeszcze drzewa z lasu do zwiezienia, po śniegu łatwym kosztem teraz to uskutecznili. Trzeba bowiem dodać, iż w Zakopanem obecnie gorączkowy panuje zapał do stawiania domów. W około czworoboku od Chramcówek do Przeczniey, stąd przez Krupówki do centrum wsi, dalej do Starej Polany, jakoteż w trójkącie po za willą ś. p. dra Chałubińskiego rozlega się szczęk siekier, wznoszą się liczne zręby, obrabiają zwożone z lasu drzewa, iż trudno już tam dziś o wszelki materyał budowlany. Rozpoczętych teraz nowych domów w Zakopanem jest 53, a kilka jeszcze domostw pomimo zwiezionego materyału napróżno oczekuje robotników, bo brakło już cieśli na Podhalu. Z dalszych wsi, z zapadłych kątów różnych co tylko był jaki cieśla, ściągnięty został do Zakopanego do roboty. Rozumie się samo przez się, że tak robotnik, jak materyał budowlany podrożał wskutek nadzwyczajnego popytu.

Grunta także, jak na wieś, poszły bardzo w cenę; górale za lada kawałek pola przy drodze biorą od gości tyle, iż zań w innej okolicy nabywają sobie całe gospodarstwa. Jak to wszystko stanie do sezonu tegorocznego, co jest rozpoczęte, to nie będzie obawy o brak mieszkań pod Tatrami, jak było przeszłego roku. A jeżeli w tym stosunku pójdzie dalej zapał budowlany w Zakopanem, jaki trwa dotąd z coraz większym postępem, to miejscowość ta zamieni się na rozległą kolonię, jak nazywa prasa warszawska, „letników", albo jak ich zwą górale „przyjemników".

Blisko stu gości bawi stale przez zimę w Zakopanem, którzy używają przechadzek ciągle i obserwują na sobie widoczny postęp na zdrowiu. W kwietniu przybędzie komisya z Wydziału krajowego do Zakopanego dla wytknięcia linij regulacyjnych i otworzenia nowych ulic. I tak np. od kościoła nowo wybudowanego przez łąki i pola wprost będzie wytyczoną ulica nad brzeg Bystrej ku zakładowi dra Piaseckiego. W Jaszczurówce też panuje ogromny ruch ku przyprowadzeniu tego sąsiedniego Zakopanemu zdrojowiska do stanu europejskiego.

I w innych względach rozwój Zakopanego będzie tam na ten sezon. Mleczarnia wzorowo urządzona przyjdzie do skutku, oraz sprowadzanie mięsa wołowego z dalszych stron kraju; będą powozy do wynajęcia dla gości z Chabówki, nowe siodła do jazdy wierzchem konno dla osób, które nigdy na koniu nie siedziały, aby mogły zwiedzać w ten sposób głębiej w Tatrach położone jeziora, wodospady, hale i doliny.

Stanęła tu także nowa, obszerna, na piętro zbudowana szkoła ludowa, i zamierzoną jest budowa internatu dla młodzieży z różnych stron kraju wysyłanej tu na naukę do szkoły zawodowej rzeźbiarskiej, stolarskiej i ciesielskiej.

W kuźnicach kończą olbrzymi budynek na pomieszczenie zakładu wiejskich gospodyń hr. jenerałowej Zamojskiej, a w stronie ku Kalatówkom w górnym końcu doliny Bystrej czyli także w Kuźnicach, wznosi się obszerna nowa gospoda z salą wielką i różnemi gościnnemi ubikacyami.

Wodoleczniczy zakład Dr. Chramca nie pozostał w tyle przy owym ogólnym postępie Zakopanego, gdyż uległ rozszerzeniu i udoskonaleniu w różnych kierunkach. Nowe całkiem pawilony stanęły pod dachem i nowy w nich rozkład ubikacyj na łazienki, na mieszkania, na kuchnię i inne gospodarskie budynki.

Wobec tego nagłego rozwoju słynnej już dziś miejscowości, z niecierpliwością oczekiwać należy zaprowadzenia specyalnej ustawy budowlanej dla zdrojowisk i nowego statutu dla zarządów zdrojowych (kąpielowych, klimatycznych).

Z nastaniem pory wiosennej, sposobnej do robót ziemnych, inżynier Wydziału krajowego rozpocznie dalszą budowę gościńca wewnątrz Zakopanego, jakoteż szosy przez Jaszczurówkę ku granicy węgierskiej.

W kilku miejscach Zakopanego widać przysposobienia do otwarcia handlów z różnemi potrzebami. Rozpoczyna się także budowa pracowni fotograficznej p. Bizańskiej z Krakowa, czego dotąd Zakopanemu brakowało. — W gospodzie ludowej, którą opiekuje się p. Dębowski, mieści się czytelnia krak. Tow. oświaty ludowej, która przez bardzo porządnego gospodarza tutejszego (Krzeptowskiego) prowadzona, spełnia godnie swoją misyę. Na placu, przeznaczonym na muzeum tatrzańskie imienia Chałubińskiego, leży stos drzewa na budynek, w którym wszelkie zbiory przyrodnicze i etnograficzne mają znaleść pomieszczenie. Jednem słowem, ktoby teraz zajrzał do góralskiej wsi pod Tatrami, musiałby podziwiać niepraktykowany u nas gdzieindziej ruch i życie, wiodące do podniesienia dobrobytu i przemysłu krajowego.

Ze Stowarzyszeń.

= **Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych** odbyło w marcu br. dwa posiedzenia, na których:

1) Przyjęto do wiadomości uchwałę wydziału Towarzystwa, iż walny zjazd tegoroczny odbędzie się we Lwowie w czasie Zielonych Świąt.

2) Wysłuchano z żywem zadowoleniem i uznaniem odczytu prof. Wal. Stecka p. t. „Narodowość zwyciężonych". Prelegent zaznaczył we wstępie, iż niesłuszną jest zasada, jaką przyjęła historya wobec narodów pozbawionych niezależności politycznej, tj. pomijanie milczeniem ich dziejów; naród bowiem zwyciężony nie przestaje istnieć, zachowuje niejednokrotnie swoją żywotność, a nawet działalność jego staje się czasami o wiele znaczniejszą, choć nie tak jawną. Los zwyciężonego narodu zawisł nietylko od zwycięzcy, lecz i od niego samego. — Określiwszy następnie istotę narodowości, wymienił prelegent czynniki, od których zachowanie narodowości zawisło, jakoto: ustawy, obyczaje narodowe, religia język i literatura; oznaczył stosunek zwycięzcy do tych czynników, jakoteż łączność tychże z narodowością zwyciężonych, przytoczył przykłady z historyi, owej mistrzyni życia i wykazał, jak lekceważenie wymienionych wyżej czynników ze strony narodu zwyciężonego prowadzi do zatarcia samej narodowości, poszanowanie ich natomiast do życia wśród najtrudniejszych nawet warunków. W dyskusyi nad tym tematem zabierali głos rektor prof. dr. Zakrzewski i dyr. Zathey.

3) Załatwiono poruszoną referatem prof. Winkowskiego sprawę wydawnictwa *Muzeum* uchwałą, by wydziałowi Towarzystwa przedłożyć życzenie Koła, iżby celem pożądanego rozszerzenia tego czasopisma w niektórych działach referatem wskazanych, stosowne zechciał obmyśleć środki.

4) Załatwiono przedłożoną w referacie wybranej *ad hoc* komisyi (referent prof K. Kunz) sprawę odpowiedniejszego przygotowania uczniów wstępujących do krajowych szkół średnich. Ponieważ przygotowanie uczniów, wstępujących do szkół średnich po ukończeniu czwartego roku nauki w czteroklasowych szkołach ludowych nie jest wystarczającem, by odpowiedzieć w zupełności wymaganiom przy egzaminach wstępnych, instrukcyą Rady szk. krajowej określonych, wskutek czego nieraz się zdarza, iż uczeń, zgłaszający się do egzaminu, mimo ukończonych czterech lat nauki w szkole ludowej, do szkół średnich przyjętym być nie może, przeto komisya, złożona z delegatów Koła i oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, zastanowiwszy się nad sposobami zaradzenia złemu, przedłożyła Kołu dwa wnioski: 1) ażeby żądać obniżenia wymagań, zwłaszcza w języku niemieckim przy egzaminach wstępnych, tak iżby wiedza uczniów po jednorocznej nauce tegoż języka w szkołach ludowych mogła wystarczyć, albo 2) aby dążyć po miastach, zwłaszcza większych, a) do zaprowadzenia sześcioklasowych szkół ludowych, (z których uczeń po ukończonych czterech latach nauki wystarczające do szkół średnich może wynieść wiadomości, (tudzież b) do zaprowadzenia klas przygotowawczych przy szkołach średnich (dla uczniów, którzyby nie mieli sposobności uczęszczania do szkół sześcioklasowych). Po nader ożywionej i wszechstronnej dyskusyi, w której oprócz referenta zabierali głos dyr. Stawarski, dyr. Nizioł i profesorowie: Dobrowolski, Kawecki, dr. Tomaszewski, Zaleski i inni, przyjęto jednomyślnie drugi wniosek komisyi, a zarazem uchwalono przedłożyć rezolucyę powyższą na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wraz z dodatkowym wnioskiem prof. Zaleskiego, by się zwrócić z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby raczyła ze względu na zmienioną metodę nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych poddać rewizyi przepis co do wymagań z tegoż języka przy egzaminie wstępnym do szkół średnich.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 2 kwietnia: „Mentor", komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna, i „Posażna jedynaczka", komedya w 1 akcie Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W s o b o t ę 4 kwietnia: Na dochód Adeli Żelazowskiej: Po raz pierwszy „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa; tłomaczył M. Sachorowski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 31 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·4 mm	731·7 mm	734·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	−1°,6	+2°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	82%	70%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	śnieg	10	7

U w a g i: Chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 31 marca. Dr. P l e n e r zaprosił członków klubu zjednoczonej lewicy na posiedzenie w celu ukonstytuowania się na d z i e ń 7 k w i e t n i a.

Rzym, 31 marca. Ż o n a W ł a d y s ł a w a R i e g e r a wczoraj nagle umarła.

Petersburg, 31 marca. Z okazyi udzielenia Carnotowi wielkiej wstęgi rosyjskiego orderu św. Andrzeja przez cara dzienniki piszą bardzo chłodno, a *Nowosti* ostrzegają tak Rosyę jak Francyę przed fałszywym sentymentalizmem.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 marca. Cesarz polecił żałobę familijną po hr. Meranu przez dwanaście dni, licząc od 31 b. m.

Cesarzowa przysłała z Korfu przez naczelnego ochmistrza nadwornego depeszę z kondolencyą do brata zmarłego profesora Brauna.

K a l n o k y odjechał do Morawii.

Wiedeń, 31 marca. Minister Bacquehem powrócił z Abbazyi.

Meran, 31 marca. Arcyksiążę Ferdynand pojechał w zastępstwie cesarza na pogrzeb hrabiego Meranu.

Meran, 31 marca. Złożenie do familijnego grobu hr. Meranu odbyło się wśród wielkiej uroczystości w obecności rodziny, arcyksięcia Ferdynanda, który cesarza zastępował, arcyksiążąt Ernesta i Henryka, marszałka krajowego Braudisa, reprezentantów Wydziału krajowego i różnych korporacyi ze Styryi i Tyrolu, oraz licznej publiczności.

Praga, 31 marca. Przy kilku rozpoczętych budowlach, oraz przy budowie gmachów na placu wystawy przyszło do zmowy murarzy i do zaprzestania roboty. Zmówieni robotnicy odeszli gromadami do Karolinenthal. Dotąd spokój nie był zakłócony.

Praga, 31 marca. Dzisiaj przed południem zgromadziło się około 200 robotników murarskich przed domem cechowym. Ponieważ tłum zgromadzony mimo wezwania nie chciał się rozejść, przeto policya użyła białej broni. Wreszcie przemówieniu jednego przewodnika robotników udało się nakłonić zgromadzonych do rozejścia.

Dortmund, 31 marca. Sobotnie zgromadzenie robotników górniczych, które liczyło około 1000 uczestników, zostało rozwiązane skutkiem waśni i bójki, do jakiej przyszło między zgromadzonymi.

Bruksela, 31 marca. Skonfiskowano wóz, naładowany dynamitem. Na wozie było dziewięć skrzyń, zawierających 8000 nabojów, które skradziono w fabryce prochu w Ombret pod Leodyum. Minister wojny wysłał na miejsce oficerów do zbadania tych nabojów i zniszczenia. Zarządzono równocześnie śledztwo sądowe. Złodziej skradzionego dynamitu znany jest jako gorący anarchista. Uwięziono woźnicę i niejakiego Serenga. Wydano rozkaz uwięzić jeszcze innych trzech anarchistów.

Bruksela, 31 marca. Prezydent ministrów odmówił generalnej radzie robotników brukselskich przyjęcia na audyencyi; wiadomem im jest bowiem zapatrywanie rządu na rewizyę konstytucyi. Rząd prowadzi rokowania z centrum Izby poselskiej.

Bruksela, 31 marca. Dziennik *Peuple* ubolewa nad tem, że minister odmówił robotnikom posłuchania, nie udzielił im rady i wyjaśnienia. *Peuple* mniema, że obecnie trudno będzie przeszkodzić ogólnemu bezrobociu, naznaczonemu na 6 kwietnia.

Paryż, 31 marca. Niektóre dzienniki tutejsze opisują gorące przyjęcie, jakie przygotowano dla carewicza w Saigon. W czasie uczty, wydanej przez gubernatora francuskiego, pił carewicz zdrowie Carnota.

W tem upatrują dzienniki silne zamanifestowanie przyjaźni francusko-rosyjskiej.

Na cześć carewicza urządzono przegląd wojska, wyścigi, bale i polowanie na tygrysa.

Jutro rano carewicz odjeżdża.

Paryż, 31 marca. Wczoraj otwarto zjazd chirurgów w obecności przeszło 300 uczestników z Francyi i zagranicy.

Rzym, 31 marca. Nabożeństwo żałobne za z m a r ł ą ż o n ę W ł. R i e g e r a odbyło się w kościele kolegium czeskiego, poczem ciało nieboszczki odwieziono na dworzec do przewiezienia do Pragi,

Turyn, 21 marca. Ks. Ludwik Napoleon wczoraj wieczór tutaj przybył. Ks. Wiktor gorąco go powitał. Wieczorem został otwarty testament Hieronima Napoleona w Moncalieri.

Madryt, 31 marca. Wczoraj w Barcelonie, Walencyi i Kordowie odbyły się zgromadzenia robotnicze. Mowcy przemawiali za 8-godzinną pracą; jeżeli się nie uda tego żądania przeprowadzić, postanowili zaprzestać pracy. Na tych wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie święcić 1 maja. Gdyby ze strony władz robiono im przeszkody w święceniu tego dnia, natenczas zaprotestują siłą przeciw temu.

Sofia, 31 marca. Według *Agence de Balcanique* mordercy Belczewa dotąd nie odkryto. Dzisiaj także uwięziono wiele osób; większa część tych, których w nocy z 27 na 28 uwięziono, siedzi jeszcze w aresztach. Brat tego, który kupił rewolwer, użyty do zamachu, niema żadnego związku ze sprawą zamachu. Rozeszła się pogłoska, że raniony przez żandarma uczestnik zamachu został schwytany na granicy serbskiej. Gdyby ta pogłoska była prawdziwą, wówczas byłoby wielce prawdopodobnem, iż w schwytanym odkrytoby rzeczywistego mordercę i dowiedzianoby się o prawdziwych pobudkach zamachu. Wczoraj wieczór w pałacu książęcym odbyła się narada ministeryalna.

Cetynia, 31 marca. Komisya W. Porty, przysłana dla przywrócenia porządku w Albanii i dla zbadania administracyi tureckiego walego w Skutari, dotąd nie rozwinęła żadnej czynności. Niedawno Albańczycy ponownie pod Gusyniem zrobili najazd na granice czarnogórskie.

Kalkuta, 31 marca. W Krainie Manipur w Indyach przedgangiesowych przyszło do morderczej walki między pułkiem angielskim, a zrekrutowanym z krajowców pułkiem, zostającym pod dowództwem Anglików. Z pułku krajowców zginęło 460 żołnierzy.

W czasie walki komisarz angielski i siedmiu oficerów angielskich zginęło i dotychczas nie zostali odnalezieni.

Na miejsce walki wysłano z Kalkuty trzy pułki.

Nowy Jork, 31 marca. Według doniesień do *Heralda* z Petersburga (w Zachodniej Wirginii) w miejscowości pewnej, leżącej na uboczu, robotnicy włoscy, zatrudnieni przy kolei żelaznej, rzucili się na swego przewodnika Skota Mac-Caulaya, zamordowali go i posiekali za to, że w rozmowie pochwalił sąd doraźny, wymierzony przez Amerykanów na Włochach w Nowym Orleanie. Dotąd nikogo nie uwięziono.

Pittsburg, 31 marca. W okręgu kopalń węgla w Pensylwanii zmowa robotników trwa dalej, a nawet rozszerza się coraz więcej. Wczoraj przyszło do bardzo poważnego zaburzenia spokoju. Około 1.000 robotników uderzyło na fabrykę Fricka w Mortwoodzie, pozdzierali szyny kolejowe na długości 500 stóp, zburzyli dwanaście pieców koksowych i kilka domów i szop spalili. W miejscowości Imtowe robotnicy w liczbie około 1.500 otoczyli zabudowania fabryczne, rozpędzili zatrudnionych i zagrozili zemstą naczelnemu kierownikowi.

Buenos Ayres, 31 marca. W czasie wyborów, w niedzielę odbytych, przyszło do starcia między policyą a wyborcami. Około 20 osób raniono.

Buenos Ayres, 31 marca. Według wiadomości, jakie tutaj nadeszły z Chile, załoga na okręcie wojennym „Pilcomayo" podniosła rokosz. Trzech majtków zostało zabitych, dziewięciu raniono.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 marca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	30
Zjednoczony dług w srebrze	92	40
Austryacka renta złota	110	85
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	114	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	13½
Dukaty austryackie	5	43
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	40

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie, poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, tace, łyżki, łyżeczki, i t. p. **wyroby z alpaki, chińskiego srebra i Selekty,** oraz **rozmaite naczynia kuchenne.** 720 9 30

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,

poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach

prędko schnące,
nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.**
Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy

do lakierowania podłóg,
w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnący.
Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu,
w 4 odcieniach, pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające
kosztuje 80 centów.

Farby do farbowania jaj

w 9 kolorach.

Pisanki z drzewa

w wielkim wyborze, w najrozmaitszych kolorach.

Ceny fabryczne. 723 6 0 Cenniki na żądanie gratis i franco.

Francuzka

(bonne supérieure) poszukuje zaraz umieszczenia. Wiadomość w **biurze, ulica św. Jana, 14, I piętro.** 816 1 3

Eine Norddeutsche der polnischen Sprache ankundig — **sucht Stelle als Bonne auf's Land.** Gef Offerte bitte unter **L. B.** an die Expedition der „N. Reforma". 815 1 3

Do otworzenia **importowego, bardzo rentownego interesu** poszukuję

spólnika

z kapitałem około 5000 złr.
Zgłoszenia upraszam nadsyłać pod lit. **M. S. Rymanów.** 808 1 3

Zarząd dóbr Przyłęż poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania 814 1 0



Maszyny do szycia

wszelkich systemów
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)
Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.
Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 52 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
Ceny najniższe.
Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**
Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.
Laboratoryum dla pp. amatorów.
Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**
Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard i stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.
Kto chce kupować prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne, a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.
W moim stałym składzie na ½ **miliona złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek wysyłać** nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** w rotce **niczby nie zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych **wysyłkach odcinki próbek** są **z całych sztuk a nie z resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.
Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 14 24
Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.
Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

GILZY

mechaniczne (nieklejone) z fabryki „OŻAROW"
powszechnie uznane za najlepsze, poleca handel
Eug. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice, L. 29,
za 1000 sztuk 1 złr. 30 ct.
Zamówienia odwrotnie. 793 2 15

Technik

z kilkoletnią praktyką budowlaną i chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia.
Zgłoszenia pod lit. **G. 803** poste restante **Kraków.** 804 2 2

W miejsce abonowanych dotąd pism niemieckich i francuskich polecamy

NOWE MODY

jedyne w Galicyi illustrowane pismo dla kobiet.
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Obejmuje rocznie prócz przeszło 2500 rycin i wzorów **48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju,** oraz powieści, nowelle i t. d.
Prenumerata kwartalna **1 złr. 50 ct.,** na prowincyi **1 złr. 80 ct.**
Kto nadeszle prenumeratę **roczną z góry** (6 złr., z przesyłką złr. 7.20) otrzyma jako **bezpłatną premię: znakomitą powieść** (za nadesłaniem 20 cent. na porto). 817 1 2
Księgarnia H. ALTENBERBA we Lwowie.

Polecamy
KASPARKA

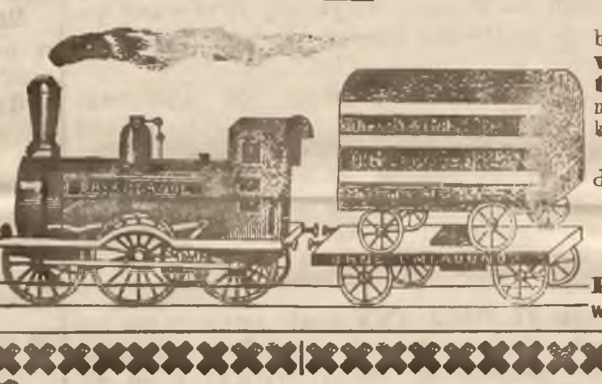
Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone. 6 tomów 25 złr., egzemplarz oprawny 29 złr.
Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali jeszcze tomu VI. wzmiankowanego dzieła, **zniża się cena tego tomu z 6 złr. na tylko 4 złr.** jak długo starczą egzemplarze. Dlatego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.
Seyfarth & Czaykowski
księgarnia we Lwowie. 598 7 7

Pierwsze koncesyonowane

STOWARZYSZENIE POSŁUGACZY

w Krakowie. 766 4 4



Zawiadamiamy niniejszem P. T. Publiczność, iż podejmujemy się **przewozu mebli w wozach krytych patentowanych,** tak w miejscu jak i do wszystkich miast koleją.
Polecając się względom Szanownej d. T. Publiczności, zostajemy z poważaniem
Stow. Posługaczy.
Bliższych objaśnień udziela **Dom Komisowy Wgo Wentzla w Krakowie, Rynek główny, L. 19.**

JÓZEFA FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z tak zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3,** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisty, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd.; dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancye, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.**
Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcio-letniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i całego udoskonalenia swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867, i 1889 roku „złoty medal" itd.
W ciągłym rozwoju swej działalności fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosyi, jako do Irkucka, Tiflisu, i t. d. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu,** w **Warszawie,** w **Moskwie,** w **Charkowie,** w **Odessie,** w **Tyflisie,** w **Rydze,** w **Konstantynopolu,** w **Kijowie,** w **Żytomierzu,** w **Lublinie,** w **Kaliszu,** w **Grodnie,** w **Wilnie.** W czasie jarmarków: w **niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie i t. p.**
Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za ½ część sprzedaży, po odliczeniu stali, szkła, drzewa i złota. 759 3 8

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

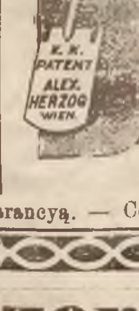
dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner).



Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itp.

Zamknięcia kanałowe automatyczne.



Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane.
Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy **wentylacyjne.** Opalania central.



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 24 26

Obszerny lokal

róg ulicy św. Jana i Tomasza,
na pomieszczenie
biur, magazynów itp., lub na pojedyncze sklepy
każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w **Administracyi Grand Hotelu w Krakowie.** 802 2 6

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny

Podręcznik dla owczarza

przez
Dra Władysława Łaszczyńskiego.
Praca uwieńczona nagrodą konkursową przez Towarzystwo rolnicze Odolanowsko-Pleszewskie.
Cena 50 centów. 738 2 3

Biuro wywiadowcze
Wład. Świderskiego
w Tarnowie
poszukuje 390 67 0

dzierżaw

do 400 morgów i
majątków
od 30—50.000 złr.

PORĘBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek, L. 7,
polecają w znacznym wyborze i w dobrych gatunkach
Hafty białe na perkalu i na płótnie,
Muslin i organtyn,
Włóczanki z Petynetu,
Podszewki: croasa, satyna, kamlot i klot,
Batyst bawełniany i lniany,
Perkale surowe i bielichowane ze słynnej fabryki Bened. Schrolla,
Tiule bawełniane i jedwabne, oraz tiul i siatka do poszywania,
Krepę francuską i angielską,
Grenadynę z połyskiem i matową,
Koronki niciane, bawełniane i jedwabne,
Wstążki do ubrań i na szarfy,
Iluzye na welony ślubne, oraz gotowe welony haftowane, 753 3 8
Weloniki tiulowe, gazowe i fantazyjne,
Chusteczki i szale koronkowe,
Cachner jedwabne,
Sznurówki damskie i dla dziewcząt,
Aksamitki czarne i kolorowe,
Monogramy i litery haftowane na płótnie do przyszywania na bieliznę.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech).
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 32 36

Monety i medale

pojedyncze sztuki, całe zbiory i numizmaty nabywa się po cenach nieograniczonych.
Na zapytania odpowiada się odwrotnie.
Brüder Eger,
Wien, I., Opernring, 7,
(Mezzanin). 522 4 4

Zadziwiający jest skutek
piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**
Na składzie po 40 ct. sztuka w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 665 3 0

POSADZKI

wszelkiego rodzaju, z drzew dębowych lub egzotycznych, znane z doskonałego wyrobu, dostarcza ze swej fabryki. 797 2 8
Maurycy Langrok
ul. Lubicz, L. 3.

Józef Zygmuntowski

autoryzowany geometra cywilny
otworzył kancelaryę w Krakowie,
714 6 10 ulica Sławkowska 10
(naprzeciw Grand Hotelu).

Agencya Stefanii Szurek
w Krakowie, Rynek główny, L. 5, II piętro,
poleca sumiennie 377 8 10

nauczycielki i bony

różnej narodowości.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków
poleca po bardzo tanich cenach
MAGAZYN 30 15 0
„AU BON MARCHÉ"
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Przy ul. Floryańskiej, L. 41, sprzedaje się

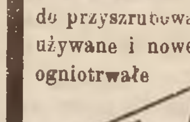
dom.

Wiadomość bez pośrednictwa w **Sekretaryacie Szkoły sztuk pięknych.** 749 3 6

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztową lub koleją:
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona sosny 1 złr. 35 ct., świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ kilogr.
Sadzonki sosny 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3, i 4 letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4 letni 2, 2·50 i 3 złr.; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 złr. **za 1000 sztuk.**
Crategus (Biała cierń na żywopłoty). 4-letnie **dęby, dziczki gruszek i jabłek** po 1 złr. **za 100 sztuk.** 558 12 20

Ogniotrwałe
56 75 żelazne 25
KASETKI



do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u



S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Para koni

(ogier i klacz) 796 3 3
miary 17-ej, maści kasztanowatej, 8 lat wieku, i **źrebię,** 5-tygodniowe, są **do sprzedania.**
Oglądać można: **ul. Basztowa, 5.**

Papę dachową

najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 3 10
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 35.

Staniki i Żakiety Jerseys, oraz Sznurówki

otrzymał w wielkim wyborze
i poleca 479 1 0
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Subjekt z handlu bławatnego

za **kaucyą,** otrzyma stałą **posadę.**
Wiadomość: **Główny Skład płócien korczyńskich, ul. Sławkowska, L. 1.** 782 2 3

Młoda osoba

z dobrej rodziny, z chlubnemi poleceniami z domów poważnych, poszukuje **miejsca w sklepie** jako **kasyerka.** 795 2 3
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

Paryż 1889 złoty medal.

250 złr. w złocie

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodociano-świeżą. Żadne pięknydło. Cena 60 centów. Należy wyraźnie żądać **„nagroda odznaczonego kremu Grolicha",** bo są bez wartości naśladownictwa.
Savon Grolich, do tego należy mydło, 40 centów.
Grolicha Hair Milkon, najlepszy środek światowy barwiący włosy, bez ołowiu. 1 i 2 złr. 248 6 26
Główny skład J. Grolich, Berno. — Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. **W Krakowie** w aptece W. Redyka, w **Rzeszowie** u Schaittera i Sp., **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 13 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Odnowiony 789 3 3

półkryty powóz

o 4 siedzeniach, jest **do sprzedania** u **W. H. Deutschera w Bielsku.**

W. C. ANGELUS
dawniej

F. BRUNO HAHN

poleca 253 10 0
Koszule, kołnierzyki i mankiety,
Krawaty,
Pantofle mikado i skórzane,
Bielizna Jägera,
Kaftaniki siatkowe,
Skarpetki,
Spinki,
Parasole.

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr. 50 ct.** poleca
J. Bulsiewicz,
661 3 10 **Skład nasion w Bochni.**

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 683 7 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·09 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 41 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki braci **Fijałkowskich w Bielsku.** **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**